

RECENZJE I OPINIE

KS. JAN KORYCKI SAC

Rzym

Wspomnienia o ks. Lucjanie Balterze SAC

Moje wspomnienia odnoszą się do trzech etapów życia Lucjana Baltera: do czasu naszego wspólnego odbywania szkoły średniej (1949–1952), studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie (1955–1959) i pracy w tym Seminarium (1966–1983).

Do szkoły średniej, którą było Niższe Seminarium Duchowne w Wadowicach na Kopcu, prowadzone przez księży Pallotynów, Lucjan Balter przyszedł w 1948 r. a ja w 1949. Byliśmy tam razem trzy lata, ale w różnych klasach. Nauka szkolna przychodziła mu bardzo łatwo i nie lubił być bezczynnym, więc szukał zajęć dodatkowych. Przede wszystkim pomagał jako wolontariusz w bibliotece szkolnej, bo mógł tam przeglądać wiele książek, które mu się podobały i brać je do czytania poza biblioteką. Czytał rzeczywiście dużo. Innym jego zajęciem pozaszkolnym było dosyć częste wychodzenie do odległych o dwa kilometry Wadowic, by załatwiać różne sprawy dla bezpośredniego naszego wychowawcy lub administratora ekonomicznego szkoły. Udzielał się też w teatrze szkolnym i od czasu do czasu pisał artykuły do gazetki szkolnej „Życie Kopca”. Przypominam sobie szczególnie jeden o roli wychowawczej Trylogii Sienkiewicza.

W Wyższym Seminarium Duchownym pełnił funkcje ceremoniarza, kilkakrotnie był wybierany na stanowisko prefekta kursowego, który reprezentował kolegów wobec przełożonych, organizował życie kulturalne i wspólnotowe. Dosyć często pisał też artykuły do czasopisma kleryckiego „Nasz Prąd”. Najbardziej utkwiło mi jednak w pamięci chyba to, że często widziałem go w kościele odprawiającego Drogę Krzyżową.

Studia specjalistyczne odbywaliśmy na różnych uczelniach, ks. Balter na KUL a ja na Uniwersytecie Warszawskim. Zajęciem dodatkowym dla ks. Lucjana w czasie uniwersyteckich studiów teologicznych była systematyczna katechizacja młodzieży szkół

średnich prowadzona przy Kościele Garnizonowym w Lublinie oraz prowadzenie rekolekcji parafialnych. Pełnił te służbę z dużym zaangażowaniem zarówno intelektualnym, jak i emocjonalnym.

Po zakończeniu studiów specjalistycznych spotkaliśmy się znowu w 1966 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie jako wykładowcy i pracowaliśmy razem 17 lat. Ks. Lucjan wykazywał się tam wielką pracowitością, twórczością i oszczędnością, a także zdolnościami organizacyjnymi w sympojach naukowych, w trosce o bibliotekę seminaryjną i w różnych innych imprezach powierzanych mu od czasu do czasu. Jego zdolności organizacyjne potwierdziły się i wzbudzały podziw u wielu osób, gdy był wicedziekanem Wydziału Teologicznego Akademii Teologii Katolickiej i organizował studia zaoczne oraz punkty konsultacyjne w różnych miastach Polski. Chętnie podejmował też w tym czasie służbę duszpasterską, ale bez stałego zaangażowania i bez konieczności długiego myślenia o konkretnej posłudze. Gdy zostałem rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie i przełożonym tamtejszej wspólnoty pallotyńskiej, zapytałem go, czy podobnie jak poprzednio, chciałby podejmować jakieś posługi duszpasterskie, czy raczej woli się z tego wyłączyć, by zająć się całkowicie naukowym pogłębianiem teologii, dydaktyką i pisarstwem? Odpowiedział mi wtedy, że może pomóc i w tej dziedzinie, ale tylko w wyjątkowych, nagłych sytuacjach. Odpowiedziałem, że to mnie bardzo satysfakcjonuje, bo przecież najtrudniej jest kogoś znaleźć do posługi wcześniej nie zaplanowanej a *hic et nunc* koniecznej. I rzeczywiście bywały takie sytuacje, rzadkie, ale realne, jak np. taka, że jeden z proboszczów warszawskich błaga mnie o pomoc, bo ksiądz, który ma zacząć jutro rekolekcje do młodzieży, zachorował. Ja dzwonię do ks. Lucjana i pytam: Lucjan, co Ty na to? Odpowiedź natychmiastowa: przeprowadzę te rekolekcje. Nie nadużywałem gotowości współbrata, ale wiedziałem, że w sytuacjach wyjątkowych mogę na niego liczyć.

Chciałbym bardzo podkreślić ogromną troskę ks. Lucjana o bibliotekę WSD. Gdy byliśmy w Ołtarzewie razem, popierałem jego zabiegi o powiększanie księgozbioru i przekazywałem mu książki od kilku życzliwych nam księży diecezjalnych. On wszystko przyjmował i umiejętnie wymieniał dublety na pozycje, których nie mieliśmy. Gdy w końcu 1983 r. wyjechałem do Rzymu, zacząłem wspierać bibliotekę tym, czym w tamtym czasie można ją było

wesprzeć. Do 1993 r., gdy ks. Lucjan był dyrektorem biblioteki, bardzo skrzętnie przypominał mi o prenumeracie czasopism, i prosił o szukanie na ten cel sponsorów, co częściowo się udawało. Uzupełniliśmy wtedy niektóre encyklopedie dostępne w czytelnicy i zdobyliśmy nowe, potrzebne dla seminarium jak np. wiele tomów *Akt Międzynarodowych Kongresów Mariologiczno-Maryjnych*, czy dziesięciotomowe *Dizionario degli Istituti di Perfezione*.

Charakterystyczną cechą osobowości ks. Baltera było szukanie, zwłaszcza w pierwszej połowie jego życia, przemawiających do niego żyjących autorytetów i odwoływanie się do nich. Pierwszym takim autorytetem była dla niego jego mama. Kochał ją bardzo, radził się jej w wielu sprawach i chyba często, w różnych swoich decyzjach, brał pod uwagę jej zdanie. Drugą taką osobą, z którą do końca swego życia się liczył i bardzo ją szanował, był jego katecheta i proboszcz w okresie szkoły podstawowej w Radomiu, a później ojciec duchowny w Niższym Seminarium Duchownym, przez kilka lat także Rektor Wyższego Seminarium, a następnie Przełożony Prowincjalny, żyjący dotychczas, 97-letni ks. Stanisław Martuszeński SAC. Do jego doświadczeń ks. Lucjan odwoływał się w dziedzinie duszpasterstwa ogólnego i w dziedzinie pallotyńskiego życia wspólnotowego. Jeśli chodzi natomiast o rozwój jego osobistego życia wewnętrznego, był zapatrzony na osobowość ojca duchownego wyższego seminarium, ks. Michała Kordeckiego SAC. W dziedzinie zaś teologii, ks. Lucjan, jako młody teolog, odwoływał się często do ks. prof. Antoniego Słomkowskiego i ks. prof. Wincentego Granata. Obydwu ogromnie cenił.

Bardzo wymownym był dla mnie ostatni pobyt ks. Baltera w Rzymie we wrześniu 2009 r., związany z 50-leciem kapłaństwa. Gdy mieliśmy dziękczynne kursowe spotkanie w Częstochowie, w czerwcu, powstała myśl, by ci, którzy mogą odbyli jubileuszową pielgrzymkę do Rzymu. Ks. Lucjan bardzo zachęcał kolegów, by zdecydowali się na ten wyjazd. Większość miała przeszkody, ale trzech jubilatów spotkało się w Domu Generalnym SAC, w dniach od 11 do 18 września: ks. Lucjan Balter, ks. Antoni Czulak i piszący niniejszą relację. Dużo dokonywaliśmy wspólnie refleksji nad służbą kapłańską w przeszłości i obecnie, dosyć dużo też modliliśmy się wspólnie. Ks. Lucjan był bardzo czynny i podkreślał, że chociaż może tu i tam były w przeszłości błędy, to jednak zawsze chciał służyć Panu Bogu, Kościołowi i Rodzinie Pallotyń-

skiej. Zaproponował i koniecznie chciał udać się pielgrzymkowo do Sanktuarium Matki Bożej *Divino Amore* w pobliżu Rzymu. Pojechaliśmy tam środkami komunikacji miejskiej i długo, w ciszy przebywaliśmy przed Cudownym Obrazem Matki Bożej.

Wydaje mi się, że to rzymskie spotkanie i szczególnie duże zaangażowanie refleksyjno-modlitewne ks. Lucjana, było dla niego chyba nieuświadomionym, ale bardzo głębokim przygotowaniem do spotkania z Panem w życiu wiecznym, do którego doszło pięć miesięcy później, w nocy z 15 na 16 lutego 2010 r.

¹ Puebla, *L' evangelizzazione nel presente e nel futuro dell' America Latina*, EMI, Bologna 1979.